

Policja Myśli z „Roku 1984” jest już faktem?

28 lutego 2020

Harry Miller to były policjant. Mieszka w Humberside (Wielka Brytania) prowadząc ze znajomym niewielką firmę. Właśnie kończył z klientem rozmowę, kiedy odezwał się telefon. Wspólnik poinformował go, że jakiś policjant w cywilnym ubraniu złożył wizytę pytając o Harry'ego. Zostawił numer do siebie prosząc o niezwłoczny kontakt nie wyjaśniając powodów.

□

Był 29 stycznia 2019 r., popołudnie. Harry postanowił zadzwonić pod wskazany numer. Odezwał się konstabl przedstawiający się jako oficer wydziału kryminalnego lokalnego posterunku. Poinformował o skardze złożonej przez kogoś z dzielnicy południowej, kto zgłosił zażalenie, że na podstawie wpisu na „Twitterze”, firma Harry'ego jest nieprzyjazna dla osób transpłciowych. Osoba ta poczuła się ofiarą treści wpisu. Harry niezwłocznie odparł, że nie zatrudnia w firmie osób o takiej orientacji, więc skarga jest niezrozumiała, chyba, że ktoś zwyczajnie wrabia go w fikcyjną okoliczność.

Tu oficer z pełnią powagi zapewnił, że sprawa jest jak najbardziej serio i została sporządzona notatka w tej sprawie, która stała się powodem telefonu do firmy. Jak przystało na znającego swój dawny zawód policjanta, Harry zaczął dociekać czy jest coś takiego na „Twitterze”, co go obciążało. Oficer wydziału kryminalnego zaprzeczył dodając jakby z pobłażaniem, że nie chodzi o typowy czyn kryminalny.

Zdumiony odpowiedzią Harry spytał o cel rozmowy telefonicznej. Konstabl bez wahania odparł, że sprawdza myślenie swego rozmówcy. Westchnąwszy głęboko Harry zawtórował: „Jako oficer

policji wydziału kryminalnego pan sprawdza moje myślenie. Czy pan wie skąd to jest?”. Zaprzeczenie oficera skłoniło Harry’ego do wyjaśnienia: „To George Orwell, George Orwell. Policja myśli z „Roku 1984””.

Zero reakcji ze strony konstabla dowodziło, że nie ma pojęcia ani o tym, czemu on sam służy wykonując swoje zadanie, ani o tym do czego nawiązał Harry. Wyjaśnienie konstablowi nieco obszerniej na czym polega orwellowski świat utopii zajęło kilkanaście minut. Powracając do tematu skargi złożonej przeciwko Harry’emu, panowie ustalili, że w zapisanych na „Twitterze” treściach brak znamion przestępstwa. Dociekając na jakich dowodach oparto skargę, Harry dowiedział się, że zgromadzono 30 wpisów, choć żaden z nich nie jest przestępstwem. Na wszelki wypadek Harry poprosił, by konstabl zacytował przynajmniej jeden wpis, który mógłby być zakwalifikowany choć w najmniejszym stopniu jako przestępstwo. W odpowiedzi konstabl podał rymowankę zwaną limerykiem, która była skopiowanym cytatem rymowanki, ale autorem nie był Harry. Konstabl przejęty swoją rolą uznał treść jako napastliwą, bo są w niej takie określenia jak sztuczne piersi, wagina, co może obrażać osoby transpłciowe utożsamiające się jako ofiary takich treści.

Harry powrócił do wcześniejszego argumentu, akceptowanego przez oficera, że wpisami nie dopuścił się żadnego przestępstwa. Skoro nie istnieje przestępstwo, zatem nie ma ofiary. Konstabl jednak sprostował, że osobę urażoną należy traktować jako ofiarę. Harry logicznie zaoponował, że przy braku przestępstwa nie ma ofiary, więc pora skończyć rozmowę, bo on sam czuje się inkryminowany. Konstabl zaznaczył, że zmuszeni są teraz posługiwać się takim językiem. Dla Harry’ego było to zaprzeczenie wolności słowa, a sam jako były policjant uznał całą sytuację za bezsensowną. Po 34 minutach opisanej potyczki słownej konstabl wyrecytował z najwyższą powagą zapamiętaną zapewne z jakichś szkoleń formułkę zgodnej z nowomową odkrywczej filozofii, że ciężarna kobieta nie ma

świadomości tego co dzieje się z różnymi częściami płodu w jej łonie, stąd rodzą się przypadki osobników transpłciowych.

Ta paradoksalna sytuacja nabrała bardzo poważnego ciągu dalszego. Żona Harry'ego zrezygnowała z korzystania z „Twittera” w obawie przed śledzeniem jej wpisów przez policję. Sprawa Harry'ego dowiodła, że policja śledzi obywateli w internecie. Nawet jeśli brak znamion przestępstwa, wysyłają oficera celem „kontroli myśli”. Cały incydent został zakwalifikowany jako mowa nienawiści. Szkoła policyjna szkoląca dzisiejszych tropicieli mowy nienawiści jest instytucją prywatną, która stała się agendą rządową ustanawiającą standardy zalecane przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Ktoś anonimowy, kto z owej prywatnej instytucji skontaktował się nieoficjalnie z Harrym poprosił go, by starał się tę sprawę doprowadzić do końca, bo indoktrynowani przez inspektorów i nauczycieli akademickich zwierzchnicy ustalają wytyczne w sprawach tak zwanej mowy nienawiści od 2014 r. W wytycznych (Hate Guidelines) są pojęcia „przestępstwa nienawiści” i „incydenty nienawiści”. W przypadku „przestępstwa nienawiści” jest to czyn, który przekracza granicę przestępstwa z widoczną motywacją na gruncie nienawiści. W przypadku incydentu, nie zostaje przekroczony próg przestępstwa, ale policja uznaje osobę za podlegającą zarejestrowaniu i śledzeniu, bo może ona doprowadzić do przestępstwa. Podobnie jest z interpretacją rasizmu. Doprowadzone do skrajnego absurdu nielogiczne rozumowanie opiera się na zarzutach i skazywaniu ludzi na urojonych przesłankach z całkowitym pominięciem postępowania dowodowego, bądź odrzuceniem dowodów jako ideologicznie niepoprawnych. Wystarczy, że ktoś subiektywnie ocenia osobę, lub czyn jako „nienawistny”, i jako taki zostaje traktowany w świetle nowego zestawu przepisów. Nie liczą się uzasadnienia, usprawiedliwienia, dowody, obrona.

W 2018 roku rząd Wielkiej Brytanii zaproponował dyskusję nad ustawą dotyczącą równości płci. Przyjęcie tej ustawy oznaczało

daleko idące przywileje osób o odmiennościach w zachowaniu seksualnym. Harry był uczestnikiem dyskusji na ten temat na „Twitterze”. Określa to forum jako pub służący ostrej i krótkiej wymianie opinii. Krytyczne oceny pojawiające się na nim zostały zasznuflowane i zachowane w rejestrach policyjnych, co potwierdził komendant posterunku.

Po rozmowie z konstabłem nastąpiły zmagania sądowe, ponieważ Harry wytoczył proces przeciw policji Humberside. Bardzo żmudne i kosztowne postępowanie kosztowało wiele nerwów. Uznany za bohatera w obronie prawdy i faktów Harry Miller był na krawędzi załamania psychicznego rozważając w pewnym momencie samobójstwo. Najbardziej przeżył kłamliwe zeznania konstabla przed sądem. Jako odznaczony nagrodą wzorowego policjanta pełniącego nienaganną służbę, Harry nie mógł pojąć, że tradycyjny przyjazny obywatelowi bobby mógł składać fałszywe zeznanie przeciwko Harry’emu, tylko dlatego, że ów anonimowy skarżący wmówił sobie, że jakiś wierszyk zamieszczony na „Twitterze” obraził go, czyniąc zeń ofiarę.

Sprawa przewędrowała wszelkie możliwe instancje. Tydzień temu Wysoki Sąd ogłosił wyrok uznający, że reakcja policji na treści zamieszczone na „Twitterze” była bezprawna. Ulga niewypowiedziana, bo wróciła wiara w rozsądek i prawo do wolności słowa wyrażanego publicznie. Chyba już po ogłoszonym wyroku, który chętnie nagłośniła lokalna prasa, Harry wracając do domu zajrzał do piekarni. Nie było ludzi. Piekarz za ladą, a przed nim konstabl perorujący monotonnym głosem czym jest mowa i czyn motywowany nienawiścią. Pojął, że wyrok we własnej sprawie nie mógł przecież unieważnić setek broszurek instruktażowych dla polujących na ludzkie myśli ideologicznych hycli etatowo i gorliwie wykazujących się z nakazu stania na straży absurdu.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com/watch?v=...)

Źródło: WolneMedia.net